DZIENNIK

ZARZĄDU M. LUBLINA.

Redakcja i Administracja
Magistrat m. Lublina
(parter biuro Nr. 3).

—:-:—

Redakcja i Administracja czynna od 9-ej do 2-ej popoł.

Prenumerata kwartalnie. . . . . Mk. 9000
miesięcznie . . . . Mk. 3000

Ogłoszenia (wyłącznie poza tekstem): wiersz petitowy dwuszpaltowy lub jego miejsce 1200 Mk.

—:-:—

Prenumeratę przyjmuje Wydział do Spraw Ogólnych (parter biuro Nr. 3).

Cena egzemplarza Mk. 1000.

Nr. 29. | **Lublin, dnia 15-go Września 1923 roku.** | **Rok III.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

RUCH SŁUŻBOWY.

Mianowani: w Wydziale Finansowym Witold Waśniewski—starszym kancelistą, z uposażeniem według X. st. sł. Kat. A, Józef Bach—nadzorcą podatku wwozowego z uposażeniem według 2 stopnia płacy i Teodor Rygier i Sobiesław Sobocki, poborcami podatku wwozowego z uposażeniem według 5 st. płacy kat. B,—wszyscy od dnia 1-go września r. b.

Zwolnieni: w Wydziale Budownictwa Ferdynand Poppek, inżynier drogowy, od dnia 1 września r.b. na własne żądanie i student politechniki Warszawskiej Zygmunt Sobieszczański, pracujący w biurze pomiarów, od dnia 1 września r. b. na skutek wyjazdu na studja.

W wydziale Opieki Społecznej: Paulina Finkielnstejn i Malwina Frajbergier, ochroniarki, od 1 września r. b, na skutek redukcji personelu.

W wydziale Finansowym: Leon Lecewicz, Tomasz Wieczorkiewicz, Stefan Skorupski, Aleksander Poniatowski, Stanisław Krajewski, Kacper Krakowiak, Onufry Janiszewski, Antoni Wideński, Seweryn Czajkowski, Stefan Niedzielski, Kazimierz Korczak, Romuald Janicki i Tomasz Londo—poborcy, podatku wwozowgo, od 1 września r. b. na skutek częściowego zaniechania poboru podatku wwozowego.

Zarządzenie Nr. 137.

W związku z uchwałą Magistratu z dnia 25 czerwca r. b. o zawieszeniu poboru podatku wwozowego i opłat za wjazd do miasta od dnia 1 września r. b., zarządza się co następuje:

1) Pobór podatku wwozowego od dnia 1 września r. b. odbywać się będzie wyłącznie od ładunków. które przychodzą do Lublina drogą żelazną.

2) Dla poboru podatku wwozowego uruchomione będą biura miejskie na stacji kolejowej i na rogatce Foksalnej. Czynności kancelaryjne, kontrola i inne sprawy biurowe, związane z poborem podatku wwozowego skoncentrowane będą w Magistracie, w Wydziale Finansowym.

Lublin, dnia 1 września 1923 roku.

Prezydent miasta: (—) *C. Szczepański.*

Z obrad Magistratu.

Posiedzenie 29 sierpnia, uchwalono.

1) Upoważnić prezydenta miasta Czesława Szczepańskiego, ławnika Magistratu Abrama Moszka Kantora, ławnika Magistratu Władysława Skurzyńskiego i ławnika Magistratu Romana Slaskiego, do podpisywania weksli w celu zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kwocie 500.000.0000 mk. na cele administracyjne miasta w P. K. K. P. za pośrednictwem Banku Kredytowego w Warszawie, oddział w Lublinie.

2) Akceptować warunki, na jakich udzielona została przez Skarb państwa, za pośrednictwem Banku Budowlanego sp. akc. w Warszawie, pożyczka w kwocie 230.000.000 mk. na budowę publicznych szkół powszechnych w Lublinie, i upoważnić prezydenta miasta Lublina Czesława Szczepańskiego i ławnika Magistratu Romana Slaskiego, do podpisania skryptu dłużnego, oraz do przeprowadzenia wszelkich czynności, potrzebnych do podniesienia powyższej pożyczki.

Posiedzenie 1 września uchwalono:

1) Upoważnić prezydenta miasta p. Czesława Szczepańskiego i Ławników p. p. Abrama Moszka Kantora, Władysława Skurzyńskiego i Romana Slaskiego do podpisywania weksli na sumę 100 miljonów mk., w celu zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na potrzeby administracyjne w Banku Krajowym, filja w Lublinie, z tem, że za wystawione weksle odpowiada cały Magistrat.

2) Upoważnić. prezydenta miasta p. Czesława Szczepańskiego i Ławników Magistratu p. p. Abrama Moszka Kantora, Władysława Skurzyńskiego i Romana Slaskiego do podpisywania weksli na sumę 100 milionów marek, w celu zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na potrzeby administracyjne w Banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział wLublinie, z tem że za wystawione weksle ponosi solidarną odpowiedzialność cały Magistrat.

T A B E L A

djet dla funkcjonarjuszów Magistratu m. Lublina od dnia 1-go września 1923 roku. zatwierdzona uchwałą Magistratu z dnia 5-go września 1923 r.

Stopień służb. lub stop. płacy	Djety normalne	Uzupełnienie djet normalnych do miejsc. Warszawy i Łodzi 1700%	Warszawy i Łodzi 1/6 uzupełnienia	Do innych miejscow. 1700%	Razem Warszawy i Łodzi (Marek)	Razem Do innych miejscow. (Marek)
			A. Urzędnicy.			
I—III	9250	157250	27750	157250	194250	166500
IV—V	8200	139400	24600	139400	172200	147600
VI	7000	119000	21000	119000	147000	126000
VII	5700	96900	17100	96900	119700	102600
VIII—IX	4600	78200	13800	78200	96600	82800
X—XII	4000	68000	12000	68000	84000	72000
			B. Oficjaliści.			
1	5700	96900	17100	96900	119700	102600
2—3	4600	78200	13800	78200	96600	82800
4	4000	68000	12000	68000	84000	72000
5—7	3800	64600	11400	64600	79800	68400
8—12	3500	59500	10500	59500	73500	63000
			C. robotnicy.			
1	3800	64600	11400	64600	79800	68400
2—3	3500	59500	10500	59500	73500	63000
4—6	3400	57800	10200	57800	71400	61200

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Lublinie.

W niedzielę, dnia 2 września r. b., o godzinie 10 m. 15 rano w pociągu salonowym przybył z Warszawy do Lublina Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski, w towarzystwie Ministra Spraw Wewnętrznych p. Kiernika, kapelana domomowego ks. Tokarzewskiego, Szefa Kancelarji Cywilnej p. Lenca, pułkownika Zaruskiego i dwóch adjutantów p. p. Łaszkiewicza i Horodeckiego.

Dostojnego gościa powitali na dworcu kolejowym członkowie komitetu przyjęcia p. Prezydenta p. p. Rettinger i Olkiewicz, przedstawiciele: Rady Miejskiej, Magistratu, Urzędu Wojewódzkiego, Sądownictwa, Prokuratorji, Uniwersytetu, Archiwum Państwowego, Izby Skarbowej, Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Starostwa, Gminy Żydowskiej, Centr. T-wa Rolniczego, Lubelskiego T-wa Rolniczego, Delegacje szkół powszechnych, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Kółek Rolniczych, Lub. T-wa Dobroczynności, Polskiego Białego Krzyża, Izby Lekarskiej, Rady Adwokackiej, Zgromadzenia kupców polskich, Związku Ziemian, Okręgowego T-wa Rzemieślniczego, Koła Ziemianek, Katolickiego Związku Kobiet, Op. Sier., Domu Zarobkowego, Narod. Organizacji Kobiet, Polskiego Związku Przemysł Metal., T-wa Farmaceutycznego, Chrz. Stow. Właścicieli Nieruchomości, Stow. Robotników Chrześć., T-wa Wzajemnej Pomocy Rzemieślników, Związku Hallerczyków, „Sokoła“, Młodzieży Akademickiej Uniw. Lub., Korporacji „Concordia“, Okręgowego Stow. Urzędn. Skarb., Stow. Urzędn. Państw., Chrześcijańskiej Demokracji, „Rozwoju“ Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Automobilistów, Stow. Kupców Pol., Związku pracowników Elektrotechnicznych, Klubu Społecznego, Służby ambulansowej, wreszcie weterani 63 r. Korpus oficerski D. O. K. II, Straż ogniowa i przedstawiciele prasy.

Następnie na dworzec przybyli- J. E. Ks. Biskup Fulman, z kapelanem Ks. Dziubińskim, Wojewoda St. Moskalewski, D-ca O. K. II gen. Romer i prezydent miasta C. Szczepański.

Dla oddania honorów wojskowych przybyła kompanja podoficerska 8 p. p. leg. ze sztandarem i orkiestrą 44 p. p.

Po przybyciu pociągu, przy drzwiczkach wagonu Pana Prezydenta stanęło dwuch strzelców konnych, do wagonu zaś podeszli: Wojewoda St. Moskalewski, J. E. Ks. Biskup Fulman, gen. Romer, Prezydent Miasta Szczepański, Kom. IV okr. pol. Gallera, kapelan ks. Dziubiński i członkowie komitetu przyjęcia p. p. Rettinger i Olkiewicz.

Po wyjściu P. Prezydenta z wagonu, powitali Go Wojewoda Moskalewski i gen. Romer. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Ze zgromadzonemi koło wagonu Pan Prezydent zamienił słów kilka, a następnie, w towarzystwie świty, przeszedł wzdłuż kompanji honorowej, i z powrotem zatrzymał się przed delegacjami. Tu Prezydent miasta przemówił do Pana Prezydenta Rzplitej w te słowa:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Najdostojniejszy nasz Gościu! W pierwszej chwili wkroczenia Twego w mury naszego prastarego miasta niech mi wolno będzie być wyrazicielem uczuć miłości, jakie żywimy dla Ciebie, niech mi wolno będzie podziękować za ten zaszczyt, jaki wszystkim sprawiłeś odwiedzinami swemi. I serca mieszkańców tego grodu, pomni na Twoją ofiarność, na Twoją wielką obywatelską pracę, biją najżywszym tętnem. Za chwilę powita Cię ludność tego miasta. My tu nieliczni przedstawiciele w imieniu tej ludności składamy Ci hołd, hołd Twojej władzy zwierzchniej, którą reprezentujesz. Chcemy, ażebyś z bytności u nas wyniósł najlepsze wspomnienia, ażeby Ci to dało pobudkę i otuchę do dalszej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Ożywiony temi uczuciami, w imieniu mieszkańców naszego prastarego grodu wznoszę na cześć Twoją okrzyk: „Niech żyje Najdostojniejszy nasz Gość Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski!“

Pan Prezydent ze świtą przeszedł wzdłuż szpaleru witając kolejno zebranych przedstawicieli i delegatów, zamieniając z niektórymi słów parę.

Przedstawiciele Stow. Mł. Nar. i N. O. K. p. p. Gutowska i Słomińska i del. Hallerczyków p. p. Michalewska, Bukowski i Pieniążek wręczyli Panu Prezydentowi bukiety kwiatów.

Z dworca udał się Pan Prezydent do Katedry. Zebrane przy wejściu duchowieństwo z J. E. Ks. Biskupem Fulmanem na czele powitało Go i wprowadziło do świątyni. Pan Prezydent zajął miejsce w presbiterjum po lewej stronie wielkiego ołtarza na wzniesieniu, poczem J. E. Ks. Biskup Fulman wygłosił następujące przemówienie:

Ekscelencjo, Panie Prezydencie!

W tej starej świątyni katedralnej gorącem sercem witamy Cię dzisiaj, jako tego, co jest wyrazicielem jedności i potęgi moralnej i państwowej naszego narodu. Około Twojej osoby skupiając się wszyscy tu w tej chwili, wypowiadamy jednocześnie naszą wspólność i spoistość narodową.

Przybywasz, Panie Prezydencie, do miasta, które przeszłość i znaczenie dziejowe stawiają w rzędzie przedniejszych miast polskich. Świątynię, w której tu stoimy, zbudował dzielny pasterz owczarni Chrystusowej, Maciejowski, biskup Krakowski, z pomocą słynnego Zebrzydowskiego, a dzieje tego domu bożego są związane z dziejami walk o jedność w wierze praojców, zagrożoną na początku XVII wieku. W podziemiach jego spoczywają prochy wiernych synów ojczyzny i szermierzy za moralne zdrowie współobywateli. Tu obok w kaplicy najśw. Sakramentu jest w wielkiej czci ów słynny krzyż trybunalski z czasów Jana z Czarnolasu Kochanowskiego. Nieopodal od katedry stoi pamiątkowy kościół św. Stanisława, biskupa, męczennika, w którym podpisywano unję lubelską, i w której przechowuje się największa na świecie całym cząstka drzewa krzyża Chrystusowego, czczona i skupiająca koło siebie ludność tutejszą na modlitwie w dobie trosk i nieszczęść osobistych i narodowych. Tam znowu dalej jest kościół św. Ducha, a w nim wielkim pietyzmem ludu otoczony Obraz Matki Bożej, na którym, jak niesie opowieść, widziano spadające łzy Matki Św., gdy chłopczyna, uczeń szkolny, przed nią się rzewnie modlił.

Obok pamiątek religijnych mamy w naszym grodzie i wielkie pamiątki państwowości i kultury polskiej, a między niemi najprzedniejsze to one pamiątki, związane z unią Korony z Litwą, dalej zamek królewski, gdzie przebywali królowie nasi, gdzie św. Kazimierz pod kierunkiem Długosza zaprawiał się w kulturze narodowej. A jakąż wielką chwałą i dumą grodu naszego są te przepiękne świątynie, te baszty, te wierzyce w górę strzelające, te ozdoby w kaplicy zamkowej, co mówią o wielkiej kulturze cywilizacyjnej. To wszystko nuci nam dzisiaj pieśń o przeszłości, stanowiącej nasze bogactwo duchowe, w spuściźnie nam synom przez ojców zostawione. Wspominamy to sobie dzisiaj przy Twojem powitaniu, i to wszystko, Panie Prezydencie, dla tego, że obok nas żyjących wita Cię tutaj w tej chwili zastęp ojców i praojców, co tę ukochaną Polskę budowali, do której my mamy zaszczyt należeć.

Przenosząc się zaś myślą do czasów nowszych, przy powitaniu Cię u nas musimy sobie uprzytomnić oną smutną i dotąd jeszcze z wielu względów smutną, a kiedyś ciężko gnębioną i prześladowaną Chełmszczyznę i Podlasie, jako wielką cześć wschodnią Województwa lubelskiego. Gdy tu się zjawia głowa i hetman Rzeczypospolitej, dzisiaj wolnej i niepodległej, to się cieszą i radują i duchy tych, którzy tutaj bądź za wiarę, bądź za Ojczyznę cierpienia, a nieraz i męczeństwo ponieśli. Oni wszyscy dzisiaj razem z nami Ciebie witają i jako głowie państwa hołd składają.

Otóż teraz w tej drugiej naszej świątyni zgromadzeni przed Ołtarzem Pańskim na modlitwie musimy Ci powiedzieć P. Prezydencie, że drogą nam jest nad życie ta Ojczyzna, którą reprezentujesz tak szczytnie.

Imieniem kleru, któremu przewodniczę, oświadczam Ci, że on, stojący niezachwianie i twardo na Opoce

Piotrowej. jej sokami żyjąc, żyje też i sokami tej ukochanej matki Ojczyzny, a nikomu się nie da wyprzedzić w wierności i poświęceniu dla niej.

Oświadczam Ci też imieniem władz tutejszych cywilnych, iż ta brać nasza, a zarazem syny moje duchowe pracujące częstokroć w skromnym bycie, jest wierna na służbie państwowej swym świętym obowiązkom.

I to wojsko nasze kochane pod wodzą dzielnych dowodców pilnie się sposobi coraz gorliwiej ku obronie Ojczyzny. a zarazem uświadamia się w obowiązkach służby obywatelskiej.

A robotnik nasz nieraz ciężki żywot wiodący, niekiedy niesprawiedliwością dotknięty też pracą i swą ofiarność dla dobra Państwa Polskiego ochoczo składa i między lepsze syny Ojczyzny pragnie być zaliczon

Lud wieśniaczy, oracz polski, gdyby głos wezwania mógł usłyszeć rzuciłby Ci Prezydencie, pod stopy złotą swą pszeniczkę jako wyraz hołdu i wierności Temu, co stoi na czele gospodarki państwowej.

Oto my wszyscy teraz Ciebie otaczając, i Ciebie witając, cieszymy się niepomiernie, iż właśnie Ciebie tu między sobą mamy.

Kiedy u steru nawy Piotrowej zasiadł wielki Ojciec chrześcijaństwa, a wybitny przyjaciel Polski Pius XI i rzucił w świat hasło: pokój Chrystustusowy w królestwie Chrystusowym — to Tyś, P. Prezydencie, z głębi swego serca polskiego ideą chrześcijańską zapłodnionego jakby echem to samo hasło na całą Polskę rzucił: o silnej miłości bratniej, o uszlachetnieniu dusz obywateli. Wśród wzburzonych namiętności swarów potępieńczych, Twe słowa torowały drogę do zgody i pojednania obywatelskiego.

Niechaj teraz Bóg potężny ma Ciebie i Rząd Cię otaczający pod swą świętą opieką. Rozumiemy, jak trudną jest i znojną ta Wasza praca i odpowiedzialność, choć tylu lekarzy i znachorów pisze łatwo recepty na uzdrowienie Ojczyzny. Za chwilę na tą Waszą intencję zaczną się przed tym ołtarzem modły.

Kończę więc swe powitanie gorącem życzeniem, zawartem w słowach Ś. Pawła.

„Niechaj pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, strzeże serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie!“

Po przemówieniu J. E. Ks. Biskupa rozpoczęła się Msza święta, którą odprawił ks. prałat Ludwik Kwiek w asystencji kleru.

Podczas Mszy świętej pienia religijne wykonało T-wo śpiewacze „Lutnia“ pod batutą dyr. Koszowskiego i chór seminarjum lubelskiego. Akompanjował na organach ks Mencel.

Po Mszy św. ks. prałat Kwiek zaintonował „Boże coś Polskę“, poczem Pan Prezydent, odprowadzony przez duchowieństwo do drzwi kościoła udał się przez plac Trynitarski i ulicę Grodzką na Zamek.

W bramie Trynitarskiej na obu chodnikach ustawił się szpaler dzieci Sali Sierot i ochronki Nr. 4 pod kierunkiem p. Jaworowskiej. Wzdłuż ulicy Trynitarskiej po obu stronach chodnika, na placu Trybunalskim ustawiono szpalery dzieci zakładów dobroczynnych, ochronek i szkół początkowych.

Jadąc na Zamek Pan Prezydent zatrzymał się na ulicy Grodzkiej Nr 12, w którym to domu mieści się przytułek św. Ducha dla inteligentnych staruszek. Przed ślicznie udekorowanym przytułkiem zgromadzone były będące pod opieką p. Koryznowej, staruszki z tegoż przytułku, dzieci z Osady Dziecięcej i dzieci z Ochronki Nr. 2 w ślicznych barwnych narodowych strojach. Wszystkie te trzy zakłady, każdy od siebie ofiarowały przepiękne olbrzymie bukiety z szarfami pięknemi i z odpowiedniemi napisami. Pan Prezydent wysiadł z powozu, wysłuchał wypowiedzianego serdecznego powitania jednej ze staruszek 80 letniej Marty Niemyskiej i przyjął kwiaty, a dzieci witając Go niemilknącemi okrzykami obrzuciły kwiatami.

Po przybyciu na Zamek, Naczelnik więzienia p. Zagałło zdał Panu Prezydentowi krótki raport, a następnie przemówił do Niego temi słowy:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Po tylu latach ciężkiej naszej niewoli i tułaczce po obcych krajach pierwszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w dniu dla nas tak uroczystym wstępuje w progi byłego Zamku królewskiego, z którego wrogowie nasi urządzili miejsce kaźni. Dzień ten dzisiejszy będzie chwilą do odrodzenia tego gmachu i Pan Prezydent nada mu właściwe przeznaczenie zgodnie z tradycją naszych przodków".

Policja więzienna na komendę insp. Trzebińskiego prezentuje broń i wszyscy udają się na dziedziniec zamkowy, a następnie do kościoła św. Trójcy— tej perły kultury polskiej.

Pan Prezydent oglądał poszczególne obrazy, malowidła i słynne freski. Objaśnień, co do kierunku i stadjum robót oraz ważniejszych dat udzielił p. inż. Siennicki. Wejście Pana Prezydenta powitał pieśnią chór więzienny, a gdy wszyscy opuszczali kościół, ten sam chór zaśpiewał „Rotę".

Z zamku udał się Pan Prezydent na defiladę, a po defiladzie i krótkim wypoczynku w apartamentach wojewody, przyjmował w gabinecie wojewody na audjencji zgłoszone uprzednio delegacje władz wojskowych, cywilnych, duchowieństwa, stowarzyszeń i organizacji społecznych i zawodowych.

Po skończeniu audjencji, Pan Prezydent ze świtą i osobami Go otaczającemi udał się do koszar 8 p. p. leg.

Po przybyciu na dziedziniec, Pan Prezydent przyjął raport d-cy pułku mjra Sereby i przeszedł przed frontem kompanji honorowej i dwuszeregiem oficerów, a następnie przywitawszy się z grupą oficerów, w otoczeniu świty i oficerów pułku, zmierzył ku koszarom. Tu na progu koszar składa Panu Prezydentowi raport dowódca 3-go baonu kpt. Sikorski, a następnie d-cy kompanji ppor. Dąbrowski i por. Chrupek. W koszarach 3 i 2 baonu Pan Prezydent obejrzał izby żołnierskie 7 i 4 kompanji, wypytując dowódców o szczegóły urządzeń koszarowych i porządek dnia żołnierskiego, następnie serdecznie powitał zebranych w salach żołnierzy.

Obejrzawszy sale żołnierskie Pan Prezydent wraz z otoczeniem przeszedł do kuchni 2 i 3 baonu, gdzie przywitawszy się z kucharzami, wypytywał o strawę, zaglądając do kotłów i sprawdzając ich zawartość.

Następnie zwiedził Pan Prezydent jeszcze magazyn prowiantowy, rusznikarnie, łaźnie i skład broni.

Pragnąc odwiedzić cały pułk kazał się Pan Prezydent zaprowadzić również do 1 baonu sztabowego. Ze względu na znaczne oddalenie budynków koszarowych tych baonów, Pan Prezydent wraz ze świtą i towarzyszącymi mu przedstawicielami władz, komitetu i oficerami zmuszeni byli użyć pojazdów. Po przybyciu przed koszary tych baonów, Pan Prezydent przyjął raporty od dowódcy 1 baonu kpt. Zinsa, d-by baonu sztab.mjr. Bagieńskiego i d-ców kompanji kpt. Wnuka, kpt. Zaprotkiewicza, por. Kowalskiego i por. Kazy.

Tu szczegółowo obejrzał Pan Prezydent izby żołnierskie, wypytując poszczególnych d-ców o różne szczegóły urządzeń i życia koszarowego, o dobroć chleba, mięsa, żywności, interesując się organizacją Komp. Ciężkich Karabinów Maszyn., komp. specjalistów i witając się wszędzie z zebranymi na salach żołnierzami.

Z koszar 8 pp. Leg. Pan Prezydent ze świtą udał się do Uniwersytetu. W podwojach Uniwersytetu oczekiwał J. M. ks. Rektor dr. O. Jacek Woroniecki z senatem, profesorami i młodzieżą akademicką. Z chwilą opuszczenia przez Pana Prezydenta powozu, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

J. M. ks. Rektor powitał Pana Prezydenta i udzielił Mu informacji co do budowy i rozwoju Uniwersytetu. Następnie Pan Prezydent ze świtą wszedł do gmachu, gdzie oglądał rozkład sal.

W II auli Uniwersytetu zebrali się tymczasem przedstawiciele miejscowej inteligencji i młodzież uniwersytecka.

W momencie, gdy Pan Prezydent zjawił się w auli, chór „Lutni" odśpiewał na powitanie „Gaude Mater, Polonia". J. M. ks. Rektor zwrócił się do Pana Prezydenta i wygłosił przemó-

wienie w imieniu Senatu, profesorów, młodzieży akademickiej i własnem:

Panie Prezydencie!

Pozwól, że w imienlu Senatu, Profesorów, młodzieży akademickiej naszej wszechnicy i w imieniu własnem, złożę Ci hołd czci i szacunku, należny od nas wszystkich jako sternikowi naszej nawy ojczystej. Do tych uczuć, które każdy prawy Polak winien żywić dla najwyższego przedstawiciela władzy państwowej, dodam jeszcze wyrazy szczególnej wdzięczności zato, że pomimo tylu trudów, związanych z objazdem naszych Ziem polskich, nie zechciałeś pominąć naszej młodej wszechnicy. Wchodząc w nasze podwoje z Twą dostojną świtą zapragnąłeś znaleźć się na chwilę w naszem gronie i własnemi oczami przyjrzeć się temu dziełu, które tu powstało pod tchnieniem dwóch ludzi wielkich serc, Karola Jaroszyńskiego i księdza prałata Idziego Radziszewskiego.

Wiemy dobrze, że nikt bardziej od Ciebie P. Prezydencie nie jest w stanie ocenić tej pracy, którą w Uniwersytecie Lubelskim od lat pięciu prowadzimy i tej idei kierowniczej, która nam przyświeca.

Nim jeszcze wolą narodu zostałeś wyniesiony do godności pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, już imię Twoje na wieki związane zostało w dziejach Polski z tą ideą zorganizowanej samopomocy społecznej, mającej za zadanie przeobrazić wewnętrzną strukturę społeczeństwa, i nadać jej więcej siły i odporności. Wiemy wszyscy, że czy to w życiu czynnem, na stanowisku dyrektora Związku Stowarzyszeń Spożywczych, a później prezesa Towarzystwa Kooperatystów, czy to na polu teoretycznem i naukowem jako profesor historji i teorji kooperacji w wyższej szkole handlowej w Warszawie, byłeś najwybitniejszym w Polsce pionierem idei spółdzielczej i nie ustawałeś nigdy w budzeniu tych sił ukrytych, które są utajone w każdem społeczeństwie, i które zorganizowana inicjatywa społeczna winna zeń wydobyć i na usługi Ojczyzny oddać.

Ta sama idea samopomocy społecznej jest u podłoża naszej wszechnicy. Pragniemy, aby rezultatem naszej pracy było nie tylko przysposobienie rok rocznie pewnego zastępu młodzieży do owocnej pracy dla ojczyzny na ważnych stanowiskach społecznych, ale także wzbudzenie w społeczeństwie większego zainteresowania do spraw kultury umysłowej przez częściowe przesunięcie na jego barki obowiązku utrzymywania wyższych uczelni, obowiązku, który jak dotąd zbyt wyłącznie obarczał skarb państwa

Świadomi jesteśmy, że praca ta dużo trudów i znoju kosztować nas będzie. Idea oparcia wyższych uczelni na inicjatywie i ofiarności społecznej, tak twórczej na zachodzie i w Ameryce, u nas z trudem dopiero sobie toruje drogę.

Liczymy jednak, że uda nam się wyrwać nasze społeczeństwo z tego bezwładu i obojętności w stosunku do najwyższych zagadnień kultury ducha, w którem się ono niestety jeszcze znajduje, a to dlatego, żeśmy u podłoża naszej wszechnicy obok idei samopomocy społecznej położyli i drugą ideę: ideę katolicką.

Minęły już te czasy kiedy całą wartość człowieka sprowadzano do samych wiadomości objętych, przez jego umysł; dziś jasnem nam jest, że właśnie wyższa kultura umysłowa, jaką Uniwersytet daje, wymaga silnego oparcia w przekonaniach religijnych, moralnych i społecznych, a gdziebyśmy mieli ich szukać, jeśli nie w świętej wierze naszej, która nas wprowadziła przed dziewięcioma przeszło wiekami do rodziny ludów cywilizowanych, która następnie wychowała nas i natchnęła swym duchem nasz obyczaj narodowy, która pomogła nam przetrwać ciężkie lata rozbiorów i która wreszcie i dziś jeszcze stanowi główny tryb naszej cywilizacji.

Ufni w wszechstronność katolicyzmu, który nigdy nie nakładał więzów rozwojowi zdrowej myśli ludzkiej, ale owszem, jak dzieje świadczą, był główną dla niej ostoją, pragniemy korzystać z tej pewnej swobody, której w nowożytnym ustroju państwowym, instytucje prywatne mogą w stosunku do wyznań religijnych posiadać więcej od

instytucji rządowych, na to, aby dać w naszem środowisku uniwersyteckiem zasadom chrześcijańskim większą siłę promieniowania, aby z nich uczynić podstawę życia duchowego naszej drogiej młodzieży.

Liczymy, że to szczere przywiązanie do wiary przodków, którego dzieje zasobne, są jeszcze ukryte w psychice polskiej, nie zawiedzie naszych oczekiwań, i że idea samopomocy społecznej owiana i zagrzana ideą katolicką, da nam możność dalszego prowadzenia naszej drogiej wszechnicy lubelskiej i podnoszenia jej na coraz wyższy poziom.

Oto, Panie Prezydencie co uważałem za stosowne powiedzieć Ci o naszej wszechnicy, którą raczyłeś zaszczycić dziś swemi odwiedzinami, mając niejako złożyć przed Twem obliczem raport z działalności tej placówki, na której czele zostałem postawiony, uznałem za właściwsze zamiast cyfr i suchych danych statystycznych, przedstawić Ci główne rysy duchowej fizjognomji naszej instytucji w przekonaniu, że są one w stanie wzbudzić w Twej duszy wielkiego działacza społecznego i pierwszego w Polsce męża stanu, oddźwiek uznania i sympatji

Dziękując Ci, Dostojny Panie, za ten wysoki zaszczyt, który dziś nam okazałeś, odwiedzając naszą wszechnicę, śmiem wyrazić nadzieję, że zechcesz w swojem ojcowskiem sercu zachować pamięć o tych kilku chwilach radości, które Twa obecność nam sprawiła. Już to zjawienie się Twoje w naszych murach jest dla nas nadzwyczaj cennem uznaniem tej pracy, którą z dużem zaparciem się siebie tutaj prowadzimy; ufamy, że w miarę, jak będziemy wierni tej idei, która nas tu sprowadziła, będziemy ofiarnie pracować nad przygotowaniem do życia młodych pokoleń, a Twoje uznanie, a z niem i uznanie władz państwowych i całego społeczeństwa, będzie wzrastać i będziemy mogli sobie w sumieniu oddać to świadectwo, że w tym przełomowym okresie naszych dziejów, idąc za Twym światłym przewodem, służyliśmy jak każdy mógł najlepiej drogiej naszej Ojczyznie i Polsce.

Imieniem młodzieży akademickiej wygłosił przemówienie p. Czesław Borer.

Na te obydwa przemówienia Pan Prezydent odpowiedział w te słowa:

„Księżę Rektorze, Panowie Profesorowie, Młodzieży! Z wielką przyjemnością spędziłem te parę chwil w murach Waszej Szkoły, widząc to połączenie wysiłku samopomocy i wielką troskę o nasze dobro moralne. To, co Ksiądz Rektor podkreślił, że nauka musi mieć silne podstawy moralne, aby mogła dać jaknajwydatniejsze wyniki dla Ojczyzny jest istotną podstawową prawdą. Wszak nie jest to tajemnicą dla żadnego z Was, tu obecnych, że przetrwaliśmy tych pierwszych parę lat, kiedy z zachodu i wschodu groziło nam niebezpieczeństwo rozkładu. Dzięki naszym wartościom, moralnym, tym wartościom, które pielęgnowaliśmy dotychczas w domu przy ognisku rodzinnem, dzisiaj dożyliśmy tej chwili radosnej, że możemy te wartości pielęgnować publicznie w uczelniach. Z tem większą pewnością mogę patrzeć w przyszłość. Nauka, studja wymagają pogody i szczerości, czego moje pokolenie nie miało. Musieliśmy się nieraz buntować przeciwko najjaskrawszym urazom naszych uczuć polskich i chrześcijańskich. Tego Wy nie zaznacie, tymbardziej w tym przybytku wiedzy. Dlatego też mam prawo więcej od Was żądać. Bo skoro nic waszej energji osłabić nie może, skoro otaczać was będzie szczerość polska, to tem większy wynik dać może wasza praca i nauka, tem większe zasoby sił możecie dostarczyć Rzeczypospolitej".

Po tem Pan Prezydent, świta i zebrani liczni goście udali się do sal parterowych, gdzie odbył się raut.

(D. c. n.)

Treść N-ru 29.

Wydawnictwo Zarządu miasta Lublina. — — Redaktor **L. Radliński.**

Drukarnia Magistratu m. Lublina.